Końskie zdrowie

Może ktoś z was wie, co oznacza stwierdzenie, że ktoś ma „końskie zdrowie”? Koń jest duży, ale czy sam ten fakt wróży mu również dużo zdrowia? Być może historia, którą wam opowiem, pomoże znaleźć odpowiedź na to pytanie. Po łące radośnie biegał źrebak o imieniu Zodiak. Chorobami nie przejmował się wcale, bo wyglądał jak prawdziwy okaz zdrowia. Pasł się, skakał przez rowy i wiódł beztroskie, końskie życie. Mama źrebaka była bardzo znaną klaczą, która często brała udział w wielkich gonitwach. Była wysportowana, sprawna, szybka i nad podziw zdrowa. Często przypominała Zodiakowi, aby również dbał o siebie, zdrowo się odżywiał, dużo ćwiczył i biegał. Źrebak jednak puszczał te przestrogi mimo swojej małej, końskiej głowy. Wiadomo przecież, że gdy jest się młodym, o zdrowie rzadko się martwi.

Pewnego ranka Zodiak był wyjątkowo rozbrykany. Podskakiwał, podskakiwał i podskakiwał, aż nagle niefortunnie podgiął nogę i mocno ją nadwyrężył. Przeszył go potężny ból. Zaczął kuleć i na trzech nogach wrócił do stajni. Sprawa wyglądała poważnie, dlatego natychmiast wezwano weterynarza. Lekarz dokładnie obejrzał nogę, posmarował ją maścią i owinął bandażem.

– Przez dwa tygodnie nie wolno ci na niej stawać – przykazał stanowczo.

Dni mijały, a noga wydawała się coraz zdrowsza. Już po tygodniu Zodiak uznał, że wszystko jest w porządku. Zaczął więc robić pierwsze próby. Najpierw stąpał delikatnie, później kroczył coraz odważniej, a w końcu zaczął radośnie podskakiwać. Kiedy przekonał się, że noga go nie boli, postanowił nawet urządzić sobie próbę szybkości. Niedługo jednak cieszył się odzyskanym zdrowiem. Noga nie była jeszcze całkowicie wyleczona. Kontuzja odnowiła się i całą kurację trzeba było rozpocząć od początku. Weterynarz założył drugi opatrunek. Tym razem owinął nogę dłuższym bandażem, aby lepiej ją zabezpieczyć. Przykazał również Zodiakowi, żeby przez kolejne dwa tygodnie bardzo na siebie uważał. Źrebak, nauczony wcześniejszym doświadczeniem, nie próbował już przedwcześnie sprawdzać chorej nogi. Czas mijał jednak bardzo powoli, a miejsce pod bandażem zaczęło go potwornie swędzieć. Zodiak próbował się podrapać. Szorował nogą o zagrodę stajni, aż bandaż zaczepił się o wystający gwóźdź i zsunął się na ziemię. Nie było wyjścia. Weterynarz ponownie przyjechał na ratunek i po raz trzeci założył opatrunek. Spojrzał na niesfornego źrebaka, pokręcił głową i powiedział całkiem szczerze:

– To chyba ja muszę mieć końskie zdrowie, żeby dalej cię leczyć!

bajkime

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026